Nr 146 Lwów, czwartek 30 czerwca 1927 Rok X

NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Prochy Julj. Słowackiego złożone w podziemiach wawelskich

KRAKÓW, 28 czerwca. (Pat.). Prastara stolica Polski, gród podwawelski, przybrał dziś jeszcze bardziej odświętną szatę, aniżeli w dniu wczorajszym. Sztandary narodowe zwieszają się ze wszystkich domów, tu i ówdzie przeplatane sztandarami o barwach błękitno-białych, barwach Krakowa. — Pomimo dnia na mieście gorej ą wszystkie latarnie.

Punktualnie o godz. 8'30 rano zaczynają się zjeżdżać i schodzić do Barbakanu przedstawiciele rządu, władz lokalnych, administracyjnych i miejskich. W Barbakanie pod wysoko wzniesionym purpurowo-białym baldachinem z orłami Zygmuntowskimi spoczywają na purpurowym katafalku prochy Wieszcza. W czterech rogach płoną trójramienne znicze.

U STÓP KATAFALKU UMIESZCZONO URNY Z ZIEMIĄ Z GROBÓW MATKI Z KRZEMIEŃCA, OJCA POETY Z WILNA ORAZ Z ZIEMIĄ FRANCUSKĄ,

która gościnną była Wieszczowi za życia i po śmierci. Honorową wartę spełniają przedstawiciele organizacji wyszkolenia wojskowego z rodzinnego Wieszczowi Krzemieńca oraz reprezentacje czternastu pułków wojsk polskich ze sztandarami. Na balkonie naprzeciw trumny ze szczątkami Juljusza Słowackiego ustawiono ołtarz. Wokół płoną pochodnie, wszędzie na ścianach zawieszono wieńce, ze wszystkich zakątków ziemi polskiej. Przed katafalkiem stają członkowie rządu polskiego z ministrem W. R. i O. P. drem Dobruckim i ministrem spraw wewn. gen. Składkowskim na czele. Obok staje wojewoda Darowski, reprezentanci władz wojewódzkich starostwa, komitetu wyk. z prezesem prof. Kallenbachem na czele, dalej stają senaty uniwersyteckie i politechnik, Akademji górniczej w Krakowie. Piśmiennictwo i prasę polską reprezentują niemal wszyscy pisarze polscy, zamieszkali w Krakowie oraz przybyli z Warszawy literaci i poeci z Lechoniem, Iwaszkiewiczem i Wołoszynowskim na czele. Pisarzy polskich z Wilna reprezentuje Czesław Jankowski. Obecni są naczelni redaktorowie dzienników warsz., krak., poznańskich, śląskich, lwowsk., i wileńskich. Agencje informacyjne reprezentuje dyr. urzędowej PAT p. Górecki.

O godz. 9'5 ks. prałat Ślepicki w asyście duchowieństwa rozpoczyna mszę św. Chór pod dyrekcją Wallek-Walewskiego śpiewa pieśni religijne. Artysta opery warsz. Dygas śpiewa pieśń błagalną „O Boże, co losy ludzkości dzierżysz w dłoni swej".

O godz. 9'30 zgromadzeni w Barbakanie delegaci opuszczają Barbakan, oficerowie zaś wynoszą na swych barkach trumnę ze szczątkami, którą ustawiają na wysokim, zaprzężonym w 6 białych koni, pokrytych szkarłatnemi kapami rydwanie. Rydwan cały udekorowany girlandami z liścią dębowego oraz znakami J. S. Za rydwanem ustawiają się przedstawiciele rządu, obu Izb ustawodawczych z marsz. Ratajem, wicemarsz. Dębskim, sen. Bojko, zastępującym marszałka Senatu i liczną rzeszą posłów i senatorów na czele. Za nimi staje korpus dyplomatyczny, reprezentanci uniwersytetów generalicja, władze wojewódzkie i miejskie, przedstawiciele literatury, sztuki i dziennikarstwa. — Podczas gdy przed rydwanem defilują delegacje zgrupowane w 36 sekcjach, chór młodzieży szkolnej w połączeniu z orkiestrą śpiewa marsza żałobnego Chopina i żałobne kantaty.

DEFILADA DELEGACYJ, W KTÓREJ BIERZE UDZIAŁ OKOŁO 25.000 OSÓB, TRWA Z GÓRĄ DWIE GODZINY.

Na czele kroczyły reprezentacje ukochanej przez poetę rodzinnej ziemi wołyńskiej z urną zawierającą ziemię z grobu matki poety. Dalej idzie młodzież szkół średnich Krakowa, Lwowa, Lodzi, Pomorza, Poznania, Śląska, Warszawy i Wilna. Za harcerzami i harcerkami postępuje młodzież rękodzielnicza i handlowa oraz wyższych szkół zawodowych i uczelni najwyższych. Dalej idą reprezentacje włościańskie i grup etnograficznych. Wzruszającą jest grupa kosynierów z Racławic. Związki robotnicze oraz delegacje górnicze licznie reprezentowane. — Wszyscy niosą sztandary i przepiękne wieńce. Dalej postępują zrzeszenia rolnicze i reprezentacje wojewódzkie. Po reprezentacjach mieszczańskich w długich szereg. przesuwają się związki sportowe i przysposobienia wojskowego. Z kolei idą stowarzyszenia oświatowo- kulturalne, delegacje samorządów, instytucyj gospodarczych i przemysłowych, wreszcie zrzeszenia b. wojskowych oraz stowarzyszenia zawodów wolnych, nauczycielstwa, urzędników, straży pożarnej. Grupę 20 z rzędu stanowią delegacje zagraniczne z reprezentacją Polonji francuskiej i amerykańskiej na czele. Dalej kroczą komitety prowincjonalne, cechy ze sztandarami, Towarzystwo Kurkowe; licznie reprezentowana jest grupa zrzeszeń art.-literackich i dziennikarskich. Za delegacjami w długim szeregu snuje się duchowieństwo świeckie i zakonne. kondukt zaś pogrzebowy prowadzi ks. biskup Godlewski.

O godz. 11'30 rusza za duchowieństwem z pod Barbakanu rydwan żałobny, Za rydwanem postępuje rząd z min. Dobruckim na czele, senat i sejm Rzlptej itd.

Kondukt pogrzebowy przesuwa się ulicą Basztową, Sławkowską. Rynkiem wzdłuż linji A—B, obok kościoła Marjackiego, kościoła św. Wojciecha i starego ratusza, i wkracza w ul. św. Anny. Tuż przed kościołem św. Anny zatrzymuje się rydwan żałobny i ze stopni świątyni wygłasza imieniem komitetu wykon. prezes komitetu prof. Kallenbach przemówienie.

(przemówienie to podamy osobno).

O godz. 12'30 rydwan żałobny staje u wylotu ul. Grodzkiej. Wzdłuż drogi wiodącej na wzgórze wawelskie ustawiają się nieprzeliczone delegacje ze sztandarami. Przy rydwanie ustawiają wojskowi nosze, na których wkrótce składają trumnę z prochami Wieszcza. Szesnastu obywateli, wybranych z pośród delegacyj, ujmuje na swe barki najdroższe szczątki, unosząc je w skupieniu na dziedziniec zamkowy. Czterokrotnie zmieniając się ci, którym przypadło w zaszczycie nieść do grobu prochy Słowackiego. Na dziedzińcu zamkowym ustawiają się pod arkadami delegacje wojskowe i cywilne, trzymające w rękach wieńce z barwnemi szarfami. W pośrodku ustawiono purpurowe podjum, wokół którego zajęło miejsce duchowieństwo. Wyżsi wojskowi składają na tem podjum hebanową trumnę Wieszcza. Na galerji pierwszego piętra nawprost trumny zajmują na wzniesieniu miejsca przedstawiciele rządu i ścisłego komitetu.

O GODZ. 12'50 UKAZUJE SIĘ W TEM MIEJSCU MARSZ. JÓZEF PIŁSUDSKI — PREZES RADY MIN., KTÓRY TEŻ NIEZWŁOCZNIE WYGŁASZA NASTĘPUJĄCE PRZEMÓWIENIE.

(Przemówienie to podamy osobno).

Po przemówieniu marsz. Piłsudskiego ujmują nosze ze szczątkami Wieszcza wyżsi oficerowie i poprzedzani przez wyższe duchowieństwo z ks. biskupem Godlewskim na czele, przenoszą trumnę do katedry na Wawelu. Katedra zajaśniała wszystkiemi światłami. Trumnę ustawiono przed ołtarzem św. Stanisława. Na trzech zarezerwowanych fotelach zasiedli marsz. Piłsudski i min. Dobrucki i Składkowski. Przepiękne przemówienie wygłosił ks. biskup Godlewski, który we wzniosłych słowach skreślił znaczenie wieszczej poezji Juljusza Słowackiego dla narodu. Po tem przemówieniu arcybiskup Sapieha odprawił modły. Trumnę wniesiono do krypty i złożono w sarkofagu i wówczas artylerja oddała 21 wystrzałów, poczem pierwszy wszedł do krypty marsz. Piłsudski.

—:::—

„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY" NA SCENIE KRAKOWSKIEJ.

KRAKÓW. 28. czerwca. (Pat.) Wczoraj o godz. 16, odbyło się w Teatrze im. Juljusza Słowackiego uroczyste przedstawienie „Księcia Niezłomnego" urządzone dla delegacji, które przyjechały na uroczystość sprowadzenia prochów Wieszcza do Krakowa i dla młodzieży szkolnej.

—:::—

Niepotrzebna konspiracja.

Co będzie z pożyczką?

WARSZAWA, 28-go czerwca. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik" krytykuje stanowisko rządu wobec opinji publicznej w sprawie rokowań o pożyczkę amerykańską. Przez długi czas opinja utrzymywana była w nieświadomości o istotnym stanie rzeczy. Obecnie zaś wszystkie czynniki urzędowe jak PAT, Min. Skarbu dostarczają wyjaśnień sprzecznych z sobą — w szczególności zaś informacyj o warunkach na jakich pożyczka miałaby być zawarta.

—:::—

WARSZAWA, 28-go czerwca. (AW.). Mimo znacznej zwłoki w sfinalizowaniu rokowań pożyczkowych, narady z przedstawicielami konsercjum amerykańskiego trwają nadal. Kontrakt pożyczkowy został już ustalony z wyjątkiem sprawy kursu emisyjnego obligacyj pożyczkowych ze względu na znany stan walorów europejskich na giełdach amerykańskich. Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego pozostają w stałym kontakcie ze swemi centralami w Stanach Zjednoczonych.

Projekt komercjalizacji do kosza.

WARSZAWA, 28-go czerwca. (AW.). Wobec trudności w łonie rządu, na które napotkał projekt komercjalizacji kolei państwowych przedstawiony przez min. Romockiego projekt ten w brzmieniu obecnem zostanie wycofany. Min. Romocki zgłosi nowe propozycje uwzględniające zastrzeżenia jakie przeciw dawnemu projektowi zgłosiły kierownicze czynniki obecnego rządu, m. in. także i p. Premier.

Dokoła konfliktu jugosłowiańsko-albańskiego.

BIAŁOGRÓD, (CEPS.). — Na skutek przedłożenia sprawy konfliktu albańsko-jugosłowiańskiego Lidze Narodów instytucja genewska znalazła się w bardzo niezręcznej sytuacji. Włochy bowiem nie uznają decyzji Ligi, o ileby wszystkie postulaty rządu włoskiego nie zostały uwzględnione. W rezultacie mocarstwa europejskie zdecydowały się polecić swym przedstawicielom w Tiranie i w Białogrodzie, by podjęły u obu zainteresowanych rządów wspólne kroki celem skłonienia poróżnionych stron do polubownego załatwienia zatargu.

Demarche dyplomatów zagranicznych w Tiranie nastąpiło dnia 20-go czerwca, a zdaje się, że przedłożone przez posłów zagranicznych projekty zostaną przyjęte.

We czwartek ub. tyg. przedstawiciele dyplomatyczni Francji, Anglji, Włoch i Niemiec doręczyli również notę werbalną jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Marinkowiczowi, polecając mu, by zatarg z Albanją załatwił na drodze polubownej.

Albanja ma, w myśl życzeń mocarstw europejskich, zwolnić aresztowanego tłumacza poselstwa jugosłowiańskiego, Djuraszkowicza, a Jugosławja ze swej strony powinna cofnąć ostre słowa, wypowiedziane w swojem czasie pod adresem rządu albańskiego.

W komunikacie rządu jugosłowiańskiego o demarche posłów zagranicznych zawarta jest wzmianka, że minister Marinkowicz zgadza się zasadniczo z poglądem mocarstw i że w związku z tem poseł francuski w Tiranie, zastępujący czasowo posła jugosłowiańskiego, wezwany został do przeprowadzenia odnośnych zmian w nocie jugosłowiańskiej z dnia 1-go czerwca, co jednakże nastąpić ma dopiero w chwili zwolnienia aresztowanego Djuraszkowicza. W chwili, kiedy Djuraszkowicz opuści więzienie, rząd jugosłowiański uważać będzie swój stosunek do Albanji za normalny.

W ten sposób konflikt jugosłowiańsko-albański zostanie formalnie załagodzony. Niemniej jednak niebezpieczeństwo dalszych komplikacji nie zostało jeszcze usunięte, gdyż umowa tirańska, będąca właściwym źródłem ostatnich komplikacji, w dalszym ciągu będzie obowiązywać.

Rozwiązanie Sejmu 30 czerwca?

WARSZAWA, 28-go czerwca. (AW.). Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu krążące od czasu zmiany przez Sejm Konstytucji w kierunku samorozwiązalności utrzymują się uporczywie. „Rzplita", na podstawie źródeł — rzekomo — zbliżonych do Rządu komunikuje, że Sejm zostanie rozwiązany w dniu 30. czerwca. Wybory odbyłyby się wobec tego na podstawie obecnej ordynacji wyborczej.

Zaniepokojenie z powodu biernego bilansu handlowego.

WARSZAWA, 28-go czerwca. (AW.). Wczoraj odbyła się na Zamku dłuższa narada w której wzięli udział pp. Prezydent Rzplitej, Premier, wicepremier Bartel oraz minister Skarbu. Poruszono sprawę wzrastającej pasywności bilansu handlowego.

Górny Śląsk - prochom J Słowackiego.

KRZESOWICE, 28-go czerwca. (Pat.). Na całym szlaku od Katowic do Szczakowy ludność górnośląska wyległa tłumnie na tory kolejowe by powitać prochy Juljusza Słowackiego. Ślązacy, którzy dochowali wierności Polsce w ciągu lat 600 zgotowali wracającym do Ojczyzny szczątkom wieszcza przyjęcie trjumfalne i wspaniałe. Na najmniejszych nawet stacjach ustawili się w karnych szeregach górnicy z kopalń węgla i hut żelaznych oraz hufce szkolne i oddziały przysposobienia wojskowego. Wszyscy składali hołd prochom Wieszcza pieśnią, pochyleniem sztandarów i wielkiem skupieniem.

Z wycieczek po kraju.

Szlakiem stryjskim. — W podziemiach kałuskich.

(Dokończenie.).

Dopiero w wiele lat później pod naciskiem sejmu galicyjskiego rząd austrjacki zgodził się na eksploatację soli potasowych w Galicji, ale na ogół traktował tę sprawę po macoszemu czego najlepszy dowód w tem, że pomimo stwierdzonej już możliwości produkcji takich ilości soli, któreby mogły pokryć zapotrzebowanie całej bodaj Austrji, Kałusz mógł oddawać na cele rolnictwa zaledwie połowę ówczesnego zapotrzebowania Galicji. Reszty dostarczały Niemcy.

Pomimo ciągle stawianych trudności, pomimo późniejszej wojny, różnych inwazji, ciężkiego przesilenia gospodarczego Spółka akc. eksploatacji soli potasowych, która w r. 1914 kopalnie w Kałuszu i Stebniku objęła, stale rozszerzała produkcję, stając się groźnym konkurentem Niemiec. Kiedy w r. 1912 Kałusz dostarczył 1645 wagonów soli potasowych, w r. 1926 produkcja ich doszła już do 180 tysięcy ton, pokrywając w ten sposób 75 procent dzisiejszego zapotrzebowania rolnictwa w Polsce.

Przełomowym a zwycięskim momentem rozwoju kopalni w Kałuszu jest stworzenie tam Zakładu dla koncentracji soli potasowych, w którym przerabia się niskoprocentowe sole potasowe na wysoko-procentowe. Tajemnice tego procesu wykładali nam na miejscu inżynierowie dyr. Herman i Czyrmański. Olbrzymi ten Zakład, istny labirynt budynków, sal, magazynów i komór, urządzony wedle najnowszych wymogów technicznych, bogato zaopatrzony w potrzebne maszyny, wybudowano z pośpiechem iście amerykańskim i uruchomiono w ostatnich miesiącach.

Wzmożona jeszcze więcej niż obecnie produkcja soli potasowych mogłaby się stać źródłem bogactwa Polski, ale na to potrzeba pieniędzy, bo bez pieniędzy nowych szybów się nie zbuduje i na to potrzeba nieco więcej troski ze strony rządu.

Jakie znaczenie ma rozwój produkcji kainitu dla kraju, niechaj wymowną będą cyfry: Na dzisiejszym obszarze Polski zużywano przed wojną 480 tysięcy ton nawozów potasowych. Gdyby dziś rolnictwo zużywało tę samą ilość nawozów sztucznych, co przed wojną, to pozatem co Kałusz i Stebnik produkuje, trzebaby sprowadzać z Niemiec około 220 tysięcy ton rocznie, a za to płacić przeszło 2,600.000 dolarów.

Ilość sprowadzonego nawozu potasowego a zatem i ilość płaconych za to pieniędzy musiałaby wzróść znacznie na wypadek, gdyby się u nas zabrano do podniesienia wydajności ziemi.

Całe szczęście, że nasz chłop przeważnie gospodaruje jeszcze tak, jak przed wiekami gospodarowali jego ojcowie.

W każdym razie w interesie kraju leży dalszy rozwój Kałusza, budowa nowych szybów, co umożliwiłoby podniesienie produkcji do takich rozmiarów, że nawozów potasowych starczyłoby nietylko na pokrycie wewnętrzne, ale i w pokaźnych ilościach możnaby je eksportować zagranicę. Należy bowiem liczyć się z tem, że prócz polskich i alzacko- niemieckich złóż postasowych niema ich nigdzie na świecie. Przynajmniej dotychczas nigdzie ich dotąd nie odkryto.

Świeżo powstały zakład dla koncentracji soli potasowych w Kałuszu został wybudowany własnemi siłami i zaopatrzony w maszyny i urządzenia techniczne przeważnie krajowego pochodzenia. Zamówienia z zagranicy wynosiły około 20 procent całego kosztu budowy, to jest około 1,300.000 zlot. O rozmiarach zakładu świadczą następujące cyfry: Do budowy jego użyto około trzy miljony sztuk, cegieł, drzewa około 5 tys. metr. sześc. rurociągów około 20 kilometrów, maszyn, aparatów i konstrukcji oporowych 1700 ton, taśm gumowych blisko dwa kilometry!

W związku z uruchomieniem tego olbrzymiego zakładu musiano też przystąpić

Wojna domowa w Chinach.

Konfiskata majątków ziemskich. — Wydarzenia w Czansza.

MOSKWA, (CEPS.). Rozgraniczenie sił socjalnych w Chinach przyjmuje coraz konkretniejsze formy, sprawiając, iż charakter wojny domowej na Dalekim Wschodzie stale się zaostrza. — Niedawno część wojsk rewolucyjnych zbuntowała się przeciwko rządowi.

„Prawda“ moskiewska bunt ten tłumaczy jako następstwo zaostrzenia się kwestji agrarnej w Chinach. Plenum centralnego komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej nazywa nowy etap rewolucji chińskiej rewolucją agrarną, której program obejmuje również konfiskatę i unarodowienie majątków ziemskich. Zdaniem Kominternu stronnictwo komunistyczne w Chinach pogłębia obecnie walkę klasową wśród ludności wiejskiej. Organizacje włościańskie, kierując się instrukcjami partji komunistycznej, przystąpiły w związku z tem do konfiskowania majątków ziemskich, unaradawiając nietylko posiadłości obszarników, lecz i majątki bogatych chłopów.

Nowa taktyka rewolucjonistów chińskich wywołała w szeregach armji rewolucyjnej pewne niezadowolenie, które ujawniło się po raz pierwszy podczas powstania Sao-Du-Ina. Powstanie to zostało wprawdzie przez wojsko rewolucyjne stłumione, ale prawie równocześnie z niem wybuchły rozruchy w Czansza, głównem mieście prowincji Hunan.

Prasa sowiecka w następujący sposób opisuje wypadki w Czansza: Żołnierze 35-go korpusu pod komendą swych oficerów rozbroili cały szereg związków zawodowych i organizacyj włościańskich. Podczas rozbrajania

PO OBU STRONACH PADŁY STRZAŁY, PRZYCZEM ZABITO KILKU ROBOTNIKÓW.

W rezultacie szkoła wojenna Kuomingtanu, znajdująca się pod wpływami lewych rewolucjonistów, zmuszona była również poddać się powstańcom, rząd składający się wyłącznie z przedstawicieli lewego skrzydła Kuomingtanu został obalony, a jego miejsce zajął rząd prawicowy, w którego skład weszły umiarkowane elementy ze stronnictwa Kuomingtanu.

Organizatorzy powstania w Czansza krok swój motywowali okolicznością, że organizacje włościańskie, nie licząc się z tem, że niektóre posiadłości ziemskie należą do żołnierzy walczących na froncie, konfiskują je. Prócz tego powstańcy oświadczyli, że nie mogli dłużej tolerować, by miejscową organizacją Kuomingtongu nadal kierowali komuniści.

„Prawda“ moskiewska, komentując ostatnie wydarzenia w Chinach, oświadcza, że liczyć się należy z możliwością rozszerzenia ruchu powstańczego w Chinach.

W związku z kryzysem, jaki przeżywa obecnie rewolucja chińska, stronnictwo komunistyczne stara się skłonić lewe elementy Kuomingtangu do podjęcia energicznej walki z prawymi opozycjonistami. Stronnictwo komunistyczne wystosowało do prezydjum Kuomingtangu list, w którym żąda wydania dekretu przeciwko rządowi powstańczemu w Czansza i wysłania przeciwko powstańcom ekspedycji karnej. Jeśli Kuomingtang natychmiast tego nie uczyni, — kończy się list — „to rewolucja znajdzie się w groźnem niebezpieczeństwie“.

—:::—

do zwiększenia wydajności szybu „Silwin“ z 1500 wagonów do 3000 wagonów miesięcznie, co zostało wykonane przy zastosowaniu całego szeregu nowych instalacji.

Wśród ogłuszającego huku maszyn inż. Herman i inż. Czyrniawski, oprowadzali dziennikarzy po podziemiach kałuskich, po wszystkich budynkach zakładu, wtajemniczali w proces wydobywania i skomplikowanego przerabiania surowca. Rzeczy bardzo interesujące i bardzo ciekawe nawet dla niefachowca. Widzimy np. młyn przemielający olbrzymie bryły w drobne części soli. O sile i wielkości tego młyna świadczy fakt, że w ciągu godziny przemiela on 100 ton surowca. Zmielona sól przechodzi za pomocą transporterów taśmowych do rozpuszczalni lub do mieszalni, chłodni, czy suszalni, by nakoniec przy pomocy specjalnych metod zamienić się w pożądany produkt.

— — — — — — —

Robotnik pracuje w tych zakładach przy temperaturze ponad 40 stopni. Praca męcząca i żżerająca zdrowie. Widzi się to po wychudłych, mizernych twarzach młodych całkiem ludzi, po ich barkach pochylonych, jakby dźwigali na sobie ciężar długich już lat znoju. Ale nagód stosunki są uregulowane, dzięki umowom zbiorowym między — firmą a robotnikami, zorganizowanymi w związku górników. — To na zakończenie trzeba podkreślić.

A. P.

Zjazd robotników przemysłu chemicznego.

W sobotę o godz. 10 rano w ozdobionej czerwonemi sztandarami sali Domu Górników w Krakowie obradował I zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego, z siedzibą w Krakowie.

Jest to pierwszy zjazd związku utworzonego po rozłamie, przeprowadzonym wśród robotników-chemików przez Czumę. Robotnicy, którzy nie chcieli pozwolić, by związek zawodowy stał się punktem wyjścia dla zbrodniczej walki z socjalizmem, utworzyli własną organizację. Rozwinęła się ona pomyślnie i w trudnej walce, stawiając czoło ciężkiej sytuacji gospodarczej, atakom z prawa i z lewa, wyrosła na związek, którego pomyślna przyszłość jest zapewniona.

Zjazd zagaił o godzinie 10 rano tow. Żarek, — przewodniczący związku — witając delegatów i gości. Do prezydjum wybrani zostali tow. Żarek z Czechowic, Juljan Rossa z Rejowca lubelskiego, Władysław Majewski z Wysokiej i Kazimierz Baran z Drohobycza.

Po przyjęciu porządku dziennego, powitał zjazd tow. poseł Zygmunt Żuławski imieniem komisji Centralnej Związków zawodowych. Podkreślił on pełną niezależność Związków zawodowych od stronnictw politycznych.

— Jeżeli jednak ktoś sądził, — mówi tow. Żuławski, — że ruch zawodowy może się rozwijać w walce z PPS., popełnił wielki błąd i ciężko zaszkodził klasie robotniczej. Życzę Wam, by ten zjazd przyczynił się do tego, aby ogół robotniczy stanął pod temi sztandarmi, które dziś tak silnie spoczęły w Waszych rękach.

Przemawiał następnie tow. poseł Bobrowski, który oświadcza, że dobrą wróżbą jest, iż zjazd odbywa się w Krakowie, w mieście, które było kolebką ruchu socjalistycznego i ruchu zawodowego i nigdy nie znało rozdźwięków między temi dwiema formami ruchu robotniczego. Dalej przemawiał tow. Gross imieniem Rady wojewódzkiej PPS., tow. Adam Ciołkosz imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, tow. Jura imieniem Rady Związków zawodowych i tow. poseł Stańczyk imieniem Związku górników.

Po uchwaleniu regulaminu obrad i wybraniu komisyj: wnioskowej, mandatowej i skrutacyjnej, — przystąpiono do sprawozdań.

Sprawozdania z działalności Zarządu Głównego składali tow. Żarek i Bocian, sprawozdanie kasowe tow. Matula, sprawozdanie komisji rewizyjnej tow. Stawarz i Saperta. — Ze sprawozdań wynika, że Związek liczy obecnie 42 Oddziały.

SPRAWOZDANIE GŁÓWNEGO ZARZĄDU

za czas od 5. września 1926 do 31. maja b. r. wykazuje cyframi, że Związek jest żywym i silnym organizmem. I tak: Główny Zarząd odbył 1 ogólnokrajową konferencję i 2 posiedzenia plenarne. Prezydjum Zarządu i sekretarjat odbył i przeprowadził zgromadzeń 139, posiedzeń Zarządów Oddziału 72, posiedzeń mężów zaufania 122, konferencyj z przemysłowcami 64, różnych interwencyj 63, akcyj cennikowych wygranych 21, w tem strajkowych 3, zorganizowano Oddziałów 28.

Sekretarjat centralny otrzymał listów 538, załatwił i wysłał listów 977, wystawił legitymacyj członkowskich 9.030, wydał pisma Związkowego „Robotnik-Chemik“ 5 numerów w ogólnej ilości egzemplarzy 18.500.

Związek zatrudnia pracowników: w biurze centralnem stałe 3, w okręgach częściowo płatnych mężów zaufania 3, razem sześciu.

Następnie tow. Tomala i Matula złożyli sprawozdanie z komisji mandatowej. Po przerwie obiadowej prowadzono dyskusję nad sprawozdaniami, w której przemawiało siedmiu delegatów. Tow. Bocian przedłożył rezolucję w sprawie położenia robotników w przemyśle chemicznym. Wszystkie przemówienia delegatów zgodne były w potępieniu roboty Czumy, zabójczej dla robotników. Rozpaczliwe położenie Czumy, który jest już generałem bez wojska, wyraża się w jego ustawicznych nawoływaniach do połączenia związku czechowickiego z krakowskim. Zjazd był jednomyślny w opinji, że pożądanem jest połączenie, ale w ten sposób, że resztki związku czechowickiego wstąpią do Związku krakowskiego. Z Czumą uczciwi robotnicy rozmawiać nie mogą.

Delegaci przyjęli do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Głównego Zarządu, i uchwalili jednomyślnie udzielić mu absolutorjum.

—:::—

Gdzie ukryto Daudet'a

PARYŻ, 28 czerwca. (Pat.). Redakcja „Action Francaise“ oświadcza w dzisiejszem wydaniu, że nie wie, gdzie się znajduje Daudet. W dzisiejszem wydaniu dziennika nie ma artykułu podpisanego przez Daudeta. — „Petit Parisienne“ donosi, że na zapytanie, gdzie się znajduje Daudet Murycy Pujo nie chciał ani zaprzeczyć, ani potwierdzić wiadomości, iż znajduje się on w Szwajcarji. — Dziennik dodaje, że w kołach politycznych oświadczają, iż nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, że Daudet przekroczył granice państwa. W każdym razie żaden z komisarzy granicznych stacji kolejowych nie doniósł nic o obecności Daudeta w pobliżu granicy. „Journal“ podaje wiadomość, że większa liczba inspektorów policyjnych wyruszyła podobno na granice miasta Paryża z rozkazem aresztowania Daudeta.

BERNO SZWAJCARSKIE, 28 czerwca. (Pat.). Szwajcarska Agencja Telegr. komunikuje, że władze szwajcarskie nie wiedzą nic o obecności Daudeta w Szwajcarji o czem doniósł jeden z dzienników genewskich.

—:::—

Po zamachu na Orłowa.

MOSKWA, 28 czerwca. (Pat.). Sprawca zamachu na przewodniczącego sądu wojennego Orłowa, Beckendorf jest byłym urzędnikiem. Oświadczył on, że czyn jego spowodowany był chęcią wywarcia osobistej zemsty. Przed zamachem Beckendorf przebywał w domu zdrowia dla umysłowo-chorych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 czerwca.

Z POWODU przypadającego w dniu dzisiejszym święta, następny numer Dziennika Ludowego ukaże się w piątek o zwykłej porze.

WYSTAWA PAMIĄTEK PO SŁOWACKIM w Ossolineum potrwa jeszcze tylko krótki czas. Zakład Ossolineum zwraca na to uwagę publiczności, zwłaszcza zaś zakładów naukowych i szkół. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10-ej do 2-ej; wstęp 50 gr., dla wycieczek zbiorowych po 20 gr. od osoby.

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE WE LWOWIE. Magistrat komunikuje:

W miesiącu lipcu będą urzędować dodatkowe Komisje poborowe w lokalu przy ul. Pijarów l. 33. dla tych, którzy dotychczas obowiązkowi stawiennictwa wojskowego nie uczynili zadość, w dniach 5, 13, 20. i 27. lipca a w każdym innym miesiącu w dniach 5. i 20. każdego miesiąca. O ile na dzień oznaczony przypada święto lub niedziela Komisja odbędzie się dnia następnego.

Poborowi winni się zgłosić w każdym z wyżej oznaczonych dni najpóźniej do godz. 10 rano.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach: 2, 4, 6, 7, 9, 11, 13, 14, 16, 18; 20; 21; 23; 25, 27, 28 i 3 lipca b. r. odbędzie się ostre strzelanie na Strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie.

Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie przez wojskowe posterunki ochronne, do których zarządzeń wszyscy przechodnie winni się bezwarunkowo stosować.

KONSULAT REPUBLIKI CZESKOSŁOWACKIEJ we Lwowie zawiadamia, iż dnia 3. lipca. b. r. Konsulat nie będzie urzędował z powodu urządzonej pielgrzymki do Zborowa.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Wydział Samorządowy dnia 19. września b. r.

Bliższe wskazówki, co do wnoszenia podań otrzymać można w Tymczasowym Wydziale Samorządowym (plac Smolki 3) i w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

ZAKAZ WYPIEKU CHLEBA „LUKSUSOWEGO". Magistrat ogłasza, iż Ministerstwo spraw wewn. zakazało z dniem 1. lipca b. r. wypiekania pieczywa „luksusowego". Chleb może być wypiekany tylko z 60 proc. mąki żytniej, bułki zaś z 50 proc. mąki pszennej. Bochenki mają być wypiekane o wadze 1 lub 2 kg. bułki o wadze 4 dkg. Tylko „czwórki żydowskie" mogą ważyć 16 dkg. Na kartkach przylepianych na chlebie może być podany tylko adres firmy, oraz waga pieczywa.

Województwo zezwoliło na wypiek chleba kulikowskiego z 70 proc. mąki pszennej i 30 proc. mąki żytniej o wadze przepisanej taryfą.

Przekroczenie tego zakazu będzie surowo karane.

„SKOK", KTÓRY NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU. Policja została powiadomiona przez swych konfidentów, że kilku rzezimieszków zamierza dokonać napadu rabunkowego na kasjerkę teatralną w czasie sprzedawania biletów. Jednego z członków tej szajki zdołano przytrzymać i osadzić w areszcie.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Teofil Artymiak kierując samochodem nr. 8240. w ul. Łyczakowskiej potrącił przechodzącego ulicą rolnika z Czesłowic Daniela Banka, który doznał licznych obrażeń. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZ KOŃCA. Zbigniew Huk, płatniczy restauracji Dąbrowskiego, przy ul. Łyczakowskiej doniósł wczoraj przedpołudniem policji, że jakiś mężczyzna w restauracji tej popełnił zamach samobójczy przez zatrucie się. Ustalono następnie, że był to Franciszek Ch., inkasent „Ruchu", (Polsk. księgarnie kolejowe). Odstawiono go do szpitala. Przy desperacie znaleziono trzy notatniki i list, w którym podaje, że skradziono mu na pl. Solskich znaczniejszą kwotę, które to pieniądze były własnością firmy. Strata ta była powodem zamachu samobójczego.

Mikołaj I. zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 43, usiłował struć się jodyną. Pogotowie rat. odstawiło go również do szpitala. Powodu zamachu samobójczego nie zdołano na razie ustalić.

Marja Hernikówna, zam. w Bogdanówce, o której samobójstwie donosiliśmy, targnęła się na życie w dniu imienin swego zmarłego narzeczonego Władysława. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy po stracie narzeczonego.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.92 zł.

KANIKUŁA I BURZA WE LWOWIE. Wczoraj panował upał iście lipcowy. Popołudniu przeszła przez miasto burza z ulewą i silną wichurą. Potoki wody zalały niżej położone ulice oraz wiele piwnic, zaś w realności przy ul. Szkarpowej l. 11. woda podmuliła i spowodowała zawalenie się częściowo ściany od strony Wałów. Wiatr połamał wiele gałęzi drzew po ulicach i parkach, wiele szyb i ram okiennych uległo zniszczeniu. Zapewne wielkie spustoszenie i szkody uczyniła burza po sadach, ogrodach i polach. Wieczorem po uspokojeniu się wiatru silnie pochłodniało.

ŻONOBÓJSTWO. W Krechowie, pod Żółkwią została podczas snu zamordowaną Anna Wolfowa. Policja, aresztowała jej męża Marcina Wolfa jako silnie podejrzanego o dokonanie tej zbrodni.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Henryka Podlewska, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego l. 44, doniosła policji, że wnuk jej 8- letni Jaś Fabrycy, w czasie gdy bawił z donoszącą na Wysokim Zamku zaginął w niewyjaśniony na razie sposób. Był on ubrany w koszulkę jasną w paski, marynarkę granatową, trzewiki bronzowe, spodenki i pończochy czarne.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Z budowy przy ul. Czwartaków skradziono narzędzia ślusarskie i ubranie robotnicze, wartości 240 zł. na szkodę Józefa Tworzyjańskiego.

W ul. Mochnackiego policjant przytrzymał Marjana Chamelę, który przełaził przez parkan. Znaleziono przy nim dwie flaszki wódki, które skradł on w piwnicy S. Mazanowskiego zam. przy ul. Długosza. Włamania dokonał on w towarzystwie kolegi, za którym poszukuje policja.

—:::—

KUP ZARAZ JEDNODNIÓWKĘ „SŁOWACKI" ! CENA 30 GROSZY. Poznasz Piewcę Ludu, rewolucjonistę, antyklerykała, wroga jezuitów, wroga kary śmierci, przyjaciela i opiekuna ubogich, proroka przyszłości! Nie czytaj fałszywych broszur o Słowackim. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

—:::—

Z sali sądowej.

OTRUCIE ŻONY KLUCZNIKA.

Dnia 5. września ub. r. w lesie brzuchowickim nagle zachorowała śp. Karolina Jaykowa, żona klucznika z Brygidek, która wkrótce potem zmarła wśród objawów zatrucia. Stanisław Kucharski, który wówczas jej towarzyszył został następnie aresztowany pod zarzutem otrucia zmarłej, zaś mąż jej Piotr Jayko jako współwinny tej zbrodni. Dwa razy stanęli już oni przed sądem, rozprawy te zostały jednak odraczane w celu stwierdzenia powodu zgonu śp. Jaykowej. Orzeczenia bowiem lekarzy nie były zgodne w tym względzie.

Dnia 26. kwietnia odbyła się ekshumacja zwłok w celu poddania ekspertyzie chemicznej wnętrzności zmarłej. Fakultet medyczny uniwersytetu orzekł tym razem, iż wprawdzie nie znaleziono śladów trucizny, jednakowoż nie jest wykluczone, iż została ona otruta strychniną. Wobec tego oskarżeni stanęli ponownie przed sądem przysięgłych. Główny oskarżony Kucharski twierdził na rozprawie, że wogóle nie znał śp. Jaykowej, krytycznego zaś dnia bawił przez cały dzień na Targach Wschodnich.

Oskarżony Jayko podał jednak w śledztwie, że żona jego znała Kucharskiego. Ustalono również, że Jayko dał 120 zł. Kucharskiemu i zobowiązał się dopłacić mu ponadto 180 zł. za „czynności pewnego rodzaju", jak to pisał w liście do współoskarżonego. Jayko twierdzi obecnie, że Kucharski miał mu postarać się o mieszkanie. Poszlaki wskazują jednak, że dotyczyło się to otrucia, gdyż Kucharski zobowiązał się „zaczarować" śp. Jaykową, aby ta nie nagabywała męża i jego kochankę, niejaką Sawczukówne.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy, przesłuchano kilkunastu świadków, między nimi Pelagję Żolankową, P. Wasuczową, B. Pencakową, E. Szulankównę, Iwaśkiewicza, szofera Teodora Wrzeciono i wielu innych. — Niektórzy z nich agnoskowali Kucharskiego, jako tego osobnika, który bawił ze śp. Jaykową w lesie brzuchowickim. Nie wszystkich świadków zdołano jednak przesłuchać. Wobec tego przewodniczący r. Angielski odroczył rozprawę do czwartku 30. b. m.

—:::—

ZABÓJSTWO W PARKU KILIŃSKIEGO.

Wieczorem, 3. kwietnia b. r. Michał Wolf, w towarzystwie S. Sawickiego i E. Nakonecznego, zaatakował w parku Kilińskiego Bronisława Pierzchałę, A. Ostrowskiego i T. Tarnawskiego, domagając się papierosów.

Podczas wynikłej następnie sprzeczki i bójki, Wolf pchnął nożyczkami Pierzchałę w pierś i spowodował zgon jego, wskutek krwotoku wewnętrznego.

Onegdaj po przeprowadzonej rozprawie zabójca został skazany na 2 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Wczorajsze uchwały Magistratu.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono udzielić konsensu na budowę: 3 piętrowego domu róg ul. Wagowej i Słonecznej, nadbudowę 3 piętra przy ul. Żółkiewskiej 59, domu parterowego na Jałowcu, Pozwolono na przeprowadzenie podziemnych kanałów dla celów telefonicznych od ul. Listopada do ul. Murarskiej, i od ul. Żółkiewskiej do rogatki żółkiewskiej.

Ponadto uchwalono udzielić 2 subwencji na kolonje wakacyjne.

 **NADESŁANE.** 

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE. WPanu dr. Jakóbowi Meiblumowi, lekarzowi miejskiemu i okręgowemu w Kulikowie, za sumienne i zupełnie bezinteresowne wyleczenie mej matki z ciężkiego zapalenia płuc, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.
W. RAORT.

Lotnicy amerykańscy u Prezydenta.

WARSZAWA. 28. czerwca. (A. W.) Dnia 28. b. r. p. Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 11.30 na specjalnej audjencji Chamberlina i Levina, których przedstawił mu poseł amerykański w Warszawie, Stetson. P. Prezydent interesował się wrażeniami z przelotu przez Atlantyk i życzył lotnikom dalszych sukcesów powietrznych.

Chamberlin spędził dzień dzisiejszy głównie na lotnisku, kontrolując szczegółowo stan samolotu „Columbia". W godzinach popołudniowych Chamberlin i Levin odlecieli w kierunku Zurychu odprowadzeni przez dwa samoloty polskie do granicy. Temsamem lotnicy amerykańscy nie przyjęli zaproszenia Moskwy i w. m. Gdańska.

WYCIECZKA POLONJI AMERYK. DO POLSKI.

NOWY YORK. 28. czerwca. (A. W.) Komitet im. Piłsudskiego zorganizował wycieczkę 900 osób. z pośród kolonji polskich w Ameryce do Polski. Wycieczka wyruszy na statku „Olympic" i dnia 9. lipca przybędzie do Gdańska, skąd uda się w dalszą drogę do starego kraju.

—:::—

KOLEJOWA KONFERENCJA POLSKO SOW.

MOSKWA. 28. czerwca. (A. W.) Według doniesień z Mińska, obrady polsko- sowieckiej konferencji kolejowej trwają nadal. Wobec sporu w całym szeregu ważnych kwestji wyłoniono dwie komisje, które mają pracować nad uzgodnieniem poglądów.

—:::—

Przez Polskę naprzełaj drogą wodną.

Doszło do naszej wiadomości, iż grupa stud. Politechniki, w tem większość naszych towarzyszy powzięła śmiałe zadanie, przepłynąć łódkami podczas wakacji całą Polskę na przełaj, począwszy od Ostroga nad Horyniem rzekami i kanałami do Gdańska, stamtąd marszem do Gdyni. Długość całej drogi wynosi około 1900 klm., trwać ma 1 i pół miesiąca, jak więc widzimy, wycieczka zapowiada się bardzo ciekawie. Jej najważniejszym celem są względy krajoznawcze i poznanie dróg wodnych. Ponieważ wycieczka cieszy się ogólnem zainteresowaniem bliższe szczegóły podamy później.

—:::—

Prochy Słowackiego przybyły do Krakowa.

W poniedziałek wieczorem pociąg wiozący trumnę z prochami Słowackiego, przybył do Krakowa.

Punktualnie o godz. 8.40 rozległ się potężny przeciągły gwizd syren oznajmiający zgromadzonej publiczności, że pociąg wiozący prochy poety wjechał w obręb stacji krakowskiej. Po chwili pociąg bardzo powoli wjeżdża na peron stacyjny i z niego wynurza się wjeżdżając na most. Przez otwarte tylne drzwi wagonu zaczynają wynosić niezliczone wieńce złote i srebrne laurowe, dalej z żywej zieleni. Wychodzą z nimi ci, którzy wieńce przywieźli z Warszawy. Wreszcie z wagonu wynoszą czarną trumnę. Widać, że jest ciężka, gdyż niosących ją 12-stu literatów i poetów ugina się pod jej ciężarem. W tej chwili rozlegają się dźwięki muzyki, potem śpiew chóru. Niosących trumnę zmieniają oficerowie, którzy z kolei biorą ją na barki i zaczynają z nią schodzić po schodach. W tym momencie rozległ się huk wystrzałów armatnich.

Trumnę zniesiono na dół; ustawiono na przygotowanym ciemno purpurowym rydwanie przymocowując ją złotemi pasami. Z obu jej stron spływa szeroko biało-czerwony sztandar. Rozpoczynają się przemówienia.

Pierwszy przemawia podniośle i poetycznie prof. Wiśniowski, jako poeta, następnie prezydent Rolle imieniem miasta i inni.

Po zakończeniu przemówień rozpoczyna się pochód trumny wciąż niesionej na barkach ku Barbakanowi. Nastrój uroczysty potęguje się znowu, gdy pochód zbliża się do Barbakanu, oloczonego wieńcem płomieni. Do wnętrza Barbakanu wchodzi tylko duchowieństwo na czele, za nim wojskowa „poczta sztandarowa“, członkowie rządu, Sejmu, Senatu, prezydjum miasta, delegacje i nieliczna grupa publiczności.

Nastrój wnętrza przecudowny od oświetlenia ukrytego dyskretnie pod wewnętrznemi blankami muru, od którego kładły się na wszystko fioletowe cienie.

Wniesiono trumnę, złożono ją na białym katafalku. Trumna stanęła na złotych kulach. Obok trumny na obu bokach poustawiano urny z ziemią z grobu matki poety w Krzemieńcu i z grobu ojca w Wilnie.

Rozległy się dźwięki

ORKIESTRY ROBOTNICZEJ,

grającej marsz uroczysty, a następnie orkiestr robotniczych i połączonych chórów. Tu nastąpił znowu moment uroczysty pochylenia sztandarów nad trumną i pokrycia jej chorągwią, poczem kompanja honorowa zaciągnęła wartę kolo trumny.

Na tem zakończyły się uroczystości poniedziałkowe. Wtedy otwarto Barkaban dla wszystkich i zaczęły ciągnąć do trumny ze wszystkich stron pielgrzymki publiczności z całego miasta, co przeciągnęło się aż do północy.

Przemówienie wiceprezesa komitetu prof. Wiszniowskiego.

WARSZAWA, 28-go czerwca. (P. A. T.). Po ustawieniu trumny na marach połączone chóry „Echa“ i Akademickiego pod kierunkiem dyrektora Walewskiego odśpiewały „Powrót Pieśniarza“ Nowowiejskiego. Następnie wiceprezes Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego profesor Józef Wiszniowski wygłosił następujące przemówienie:

„Błękitny duch Anhellego wywołany z ciała szedł po słupie światłości księżycowej na południe, bo jak się skarży boleśnie powrócić chciał do Ojczyzny. Melancholja i tęsknota za krajem to jeden z najbardziej wstrząsających i niezapomnianych tonów wielkiej poezji naszej a zwłaszcza Tego, co szeptał przez łzy „żem prawie nie znal rodzinnego domu“. Tym był „pielgrzym co się w drodze trudzi przy błyskach gromu, że nie wiem gdzie się w mogiłę położe smutno mi Boże“. Ból, bezdomność i oderwanie się od matczynej piersi smutniej płakać już nie może i szła nieustająca dziesiątki lat trwająca praca, aby tę świętą chwilę przygotować i sen pokoleń w żywy przekuć czyn. Wybiła wreszcie godzina trjumfalnego powrotu drogich popiołów Wieszcza do Ojczyzny. Na klęcznikach modlitewnych szeptem zachwyceni przyjmujemy śmiertelne Twe szczątki, bo nieśmiertelny duch dawno jest między nami. Bądź pozdrowion na ziemi swoich ojców, na wolnej już i szczęśliwej. Witają Cię z gorącą łzą w oczach i biciem serc przeradosnem i rozstrzęsione rozrzewnieniem wargi szepcą jesteś nareszcie. Stajemy u twojej trumny my, spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia postyczniowego, które pierwsze postanowiło sprowadzić zwłoki twoje do Ojczyzny, by uradować się wezbranem sercem za tych, którzy odeszli a pierwsi śnili o tem wielkiem szczęściu. O niech do Polski wnijdzie dziś z tą trumną duch zjednoczenia, aby zdziwił świat, że tak wielki posąg z jednej bryły. Niechaj nas w ciężkiem zmaganiu się z trudem dnia powszedniego zwykłych zjadaczów chleba w aniołów przerobi.

Następnie wygłosił mowę prezydent miasta Rolle, który w imieniu miasta przyjął szczątki Juljusza Słowackiego, by złożyć je w grobie podwawelskim.

Następnie zabrał głos p. Mikołajczyk — przedstawiciel młodzieży akademickiej.

W Barbakanie.

Po ukończeniu przemówień rozpoczął się uroczysty pochód do Barbakanu. Trumnę z prochami Wieszcza nieśli na trzy zmiany we wspólnych orszakach delegaci organizacji Polsk. Związku Kolejowców, Legjonistów, Strzelców, Inwalidów, Sokołów, Literatów, Artystów dramatycznych, Akademików, Mieszczan, Włościan, Zrzeszeń urzędniczych i wolnych zawodów. Na czele pochodu jechali trębacze 8 pułku ułanów za nimi kompanja honorowa, dalej komitet ścisły sprowadzenia prochów poety z prezesem profesorem Kallenbachem i wiceprezesem profesorem Wiszniowskim, sekretarzem profesorem Rutkowskim, następnie duchowieństwo Djecezji krakowskiej z Ks. metropolitą Sapiehą i biskupami Ks. Respondem i Ks. Godlewskim i Ks. dziek. Ślepickim. Za duchowieństwem posuwał się orszak pogrzebowy prowadzony przez szefa okręgu Korpusu V, pułkownika Bolesławicza i pułkownika Krungschustra, — dowódcę 25 pp. i wiceprezydent miasta Dr. Schneider. Po bokach trumny szły uczennice gimnazjów z kwiatami. Przed trumną niesiono wspaniałe wieńce. W czasie posuwania się pochodu do Barbakanu panowało w tłumach niezamącone niczem milczenie i nie opisanie podniosly nastrój głębokiej powagi. Obok Barbakanu trzymali straż skauci z pochodniami. Z chwilą gdy pochód dotarł do bram Barbakanu orkiestra robotnicza i chór „Echa“ wykonały pieśń „W niedoli ciężkiej“. W momencie znoszenia trumny uczennice gimnaz. obrzuciły trumnę deszczem kwiatów, pochyliły się w hołdzie sztandary wojskowe. Trumnę ustawiono na wspaniałym monumentalnym sarkofagu nakrytym baldachimem oświetlonym zniczami. Wokół sarkofagu zaczęły rosnąć góry kwiatów i wieńców. Grupy i delegatów wchodziły bramą, każda z nich u stóp sarkofagu składała swój wieniec czy bukiet i zdążała ku drugiej bramie. Szły zastępy za zastępami milczące i skupione a góry kwiatów rosły coraz bardziej zakrywając sarkofag. Były delegacje z Wołynia, Litwy, Podhala, Wielkopolski.. z wszystkich dzielnic i okolic. O godz. 22-iej przeszedł koło sarkofagu poety olbrzymi pochód robotniczy z orkiestrami i sztandarami. Mijały godziny a pochodom i manifestacjom na cześć Wieszcza nie było końca. Było coś wzruszającego w tej samorzutnej olbrzymiej manifestacji tysięcy kierowanej potrzebą serca.

Co jest prawdą?

Najsprzeczniejsze pogłoski o pożyczce. — Min. Czechowicz zapowiada konferencję prasową.

WARSZAWA, 28. czerwca. (A. W.) Prasa warszawska w d. c. żywo zajmuje się stanem rokowań i widokami zaciągnięcia pożyczki amerykańskiej. Wiadomość o zerwaniu negocjacyj okazała się zupełnie mylną. Rokowania prowadzone są najzupełniej normalnie i niewątpliwie doprowadzą w najbliższych dniach do podpisania umowy. Odrębną jest rzeczą, kiedy kontrahenci przystąpią do realizacji umowy. Umowa może być podpisana w dniach najbliższych. Papiery jednak pożyczkowe wypuszczone będą na rynek amerykański w terminie późniejszym, zależnie od sytuacji na giełdach amerykańskich. Według ostatnich informacji kurs papierów pożyczki Dillonowskiej podniósł się do 97.5.

„ABC“ z kół zbliżonych do rządu dowiaduje się że do rokowań z Polską przyłączył się ostatnio zupełnie formalnie Guaranty Trust, jedna z największych ekspozytur Morgana.

Wobec najróżnorodniejszych pogłosek na temat tej pożyczki min. Czechowicz zapowiedział, że jeszcze w bież. tygodniu przyjmie przedstawicieli prasy stołecznej celem wyjaśnienia im istotnego stanu rzeczy.

—:::—

Dalsze wyniki wyborów.

WARSZAWA, 28. czerwca. (tel. wł.) Wybory w Skierniewicach dały następujące wyniki: PPS. 5 mandatów, komuniści, 5 mand., grupa rządowa 4, prawica 7, żydowska prawica 6. W Błoniach PPS. uzyskała 2 mandaty, grupa rządowa 9, prawica 8, blok żyd. 5. W Radziejowie kujawskim PPS. 1, prawica 2, rzemieślnicy 1, blok żyd. 2.

—:::—

DEMONSTRACYJNY STREJK ABONENTÓW TELEFONICZNYCH.

WARSZAWA, 28. czerwca. (tel. wł.) W piątek 1. lipca odbędzie się w Warszawie 1 godzinny demonstracyjny strejk abonentów telefonicznych jako protest przeciw wprowadzeniu liczników.

—:::—

WIELKIE ULEWY NA SYBERJI.

MOSKWA, 28. czerwca. (A. W.) Według otrzymanych tu ostatnio informacyj w okręgu Zabajkalskim i na Syberji trwające tam od kilku dni ulewy przybrały katastrofalne rozmiary. Zanotowano niebywałe podniesienie się poziomu wody na jeziorze Bajkał oraz w miejscowych rzekach. Musiano przerwać ruch na transsyberyjskiej kolei żelaznej, z powodu zerwania przez wodę 2 większych mostów kolejowych.

WE CZWARTEK POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 28. czerwca. (A. W.) We czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu. Na porządku dziennym obrad ratyfikacja paru konwencji międzynarodowych, sprawozdanie komisji ochrony pracy, oraz sprawy komisji wojskowej o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia.

—:::—

ZNAMIENNA KONFERENCJA.

WARSZAWA, 28. czerwca. (tel. wł.) Z Wiednia donoszą, że nowo mianowany radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Jerzy Kociubiński, przed wyjazdem odbył 3 godziną konferencję z prezesem t. zw. Zachodniej Ukrainy, Petruszewiczem.

DALSZE SZCZEGÓŁY EKSPLOZJI NA STATKU „FALKE“.

GDAŃSK, 28. czerwca. (A. W.) W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o wybuchu na statku motorowym „Falke“ dowiadujemy się dalszych szczegółów tej katastrofy spowodowanej wybuchem basenu benzolowego. Ofiarą katastrofy padły dwie osoby zabite i 4 ciężko ranne. Ładunek statku motorowego składał się z 1000 kg. benzolu i 2 beczek nafty. Statek wskutek dwukrotnego wybuchu rozerwany na kilka części — zatonął.

„Wybory” kurjalne we wsch. Małopolsce zbojkotowane przez ludność.

Klasa pracująca Stanisławowa, Kołomyji, Stryja i lwowskich gmin podmiejskich solidarnie wstrzymała się od głosowania.

Informacje napływające w dalszym ciągu z szeregu miejscowości o wynikach przeprowadzonych wyborów kurjalnych do samorządów dowodzą, że masy sprowokowane wskrzeszeniem c. k. austrjackiej ordynacji wyborczej odpowiadają na prowokację męskiem stanowiskiem tj. ściśle przeprowadzonym bojkotem.. Ten

ZNIKOMY PROCENT GŁOSUJĄCYCH W CZWARTEJ „PROLETARJACKIEJ“ KURJI,

dowodzi, że apel naszej partji spotkał się z posłuchem i pełnem zrozumieniem. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w czwartej kurji dano także prawo głosowania obcym klasie robotniczej żywiołom, które z różnych powodów zostały pozbawione prawa głosowania w kurjach uprzywilejowanych, widzi się jak na dłoni, że abstynencja mas ludowych od udziału w karykaturze wyborów jest zupełna. Rząd i czynniki, którym zależało na zaatakowaniu pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, mają niezbite dowody na to, jak żywioły demokratyczne i socjalistyczne wzrastają na siłach i znaczeniu. Rozdrapywanie mandatów radzieckich przez nacjonalistyczne kliki żydowskie, polskie i ukraińskie (tutaj utworzono jednolity front!) wykorzystujące przywileje zagwarantowane

C. K. ORDYNACJĄ DLA KAPITALISTÓW I BOGACZÓW

jest równocześnie wielkiem oskarżeniem metod politycznych, zainicjowanych przez rząd sanacji, rzekomo moralnej. Miasta nasze i gminy jak dotychczas tak i nadal będą łupione przez skoalizowane kliki, które pojedynczy się z okazji dopuszczenia ich do korytka. Szerokie masy polskie, ukraińskie i żydowskie, zamieszkałe w tej dzielnicy pozbawione prawa współudziału i odpowiedzialności za gospodarkę w dziedzinie samorządu nie pogodzą się z narzuconym sobie systemem.

STAN DZISIEJSZY UWAŻAĆ BĘDĄ ZA BEZPRAWNY

i nie będą szczędzić wysiłków, aż średniowieczna c. k. ordynacja zapadnie w otchłań niepamięci, a z nią polsko-ukraińsko-żydowscy macherzy i spekulanci mandatów, zdobywanych na krzywdzie i bezprawiu.

—:::—

Winniki.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Winnikach zgromadzenie zwołane przez tamtejszy Zw. Zaw. Robotniq i Robotników Tytoniowych w sprawie wyborów kurjalnych. Zgromadzenie to wykazało, iż klasa pracująca w Winnikach w zupełności podziela stanowisko PPS. w tym względzie, to znaczy bezwzględny bojkot wyborów kurjalnych, zmurszałego „c. k.“ zabytku austrjackiego, który tylko prowokuje klasę robotniczą.

Przewodniczył tow. Wasyl Kurostyl, sekretarz. obyw. K. Kucharski.

Zgromadzenie zagaił tow. Piotr Hałuszka, przewodniczący tutejszej organizacji robotniczej. Mówca słusznie podkreślił antyrobotnicze stanowisko całej inteligencji i bogatego mieszczaństwa w Winnikach.

Następnie przemawiał tow. K. Ermich ze Lwowa .Referent wyjaśnił zebranym istotę wyborów kurjalnych, wskazał iż klasa robotnicza przy takim systemie nigdy nie uzyska poważniejszego głosu w gminie, stanowiąc bowiem przygniatającą większość ludności ma prawo zaledwie do jednej czwartej członków Rady gminnej, podczas gdy inne ugrupowania, których jest mała garstka, uzyskują zawsze decydujący wpływ wobec czego klasa pracująca jest upośledzona przez taki system wyborczy, jedynem więc słusznem stanowiskiem, jakie robotnicy zająć powinni, celem przeciwstawienia się temu zamachowi burżuazji na zdobycze demokratyczne, jest bezwzględny bojkot wyborów kurjalnych.

Przewodniczący udzielił następnie głosu tow. Borzęckiej, Mówczyni podkreśliła doniosłe znaczenie kobiet w ruchu robotniczym. Wskazała na małe uświadomienie społeczne wśród kobiet, które pozostają wciąż jeszcze pod wpływem ugrupowań burżuazyjnych i kleru.

—:::—

Busk.

Tak jak wszędzie, tak i w Busku okazuje się najdobitniej słuszność naszego stanowiska w sprawie wyborów do rad gminnych, że tylko przez bojkot, swoich praw dochodzić możemy.

Rząd, rozpisując wybory na podstawie kurjalnej, liczył na dezorjentację klasy robotniczej. Robotnicy w Busku, otumanieni przez demagogję, postanowili w wyborach udział wziąść, nie zastanawiając się bliżej nad intencjami miejscowych macherów. Naprawa kilku ulic i budowa mostku przez Bug, miały być argumentami za udziałem w wyborach. W ostatniej jednak chwili t. j. w dzień wyborów 26. czerwca robotnicy, mając już teraz kartki wyborcze w ręku stwierdzili, że „obrońcami 4 kurji mają być 1 adwokat, 1 kierownik sądu, 1 lekarz, 1 student praw, 2 rolników, 1 kupiec (może grajzlernik), 1 budowniczy, 1 blacharz, 1 murarz i 2 solic. adwokackich i in.

Robotnicy łamią sobie wprost głowy co n. p. kierownik sądu albo 2 adwokatów, kupców i t. d. szukają w 4 kurji. Zagadkę tę rozwiązał im najzupełniej przybyły ze Lwowa delegat P. P. S.

Robotnicy zrozumieli, że jeżeli w pierwszej i drugiej kurji będzie około 250 głosów to ci wybierają połowę t. j. 24 radnych, trzecia i czwarta kurja liczące razem około 3.500 głosów może więc wybierać drugą połowę a więc znów 24 radnych. Jeżeli się jednak weźmie stosunek głosów do mandatów, okazuje się, że w pierwszej połowie wypadnie na 10 wyborców 1 radny a w drugiej połowie na 140 wyborców także 1 radny.

Robotnicy udziału w wyborach nie wzięli, a jeden z naszych towarzyszów, który wiedziony najczystszą intencją, dał się wciągnąć w wir matactwa sanacyjnego, oświadczył swoje wystąpienie z takiej rady, gdzie niema mowy o pozytywnej pracy dla proletarjatu.

Ceg. .

—:::—

Borysław.

Hjeny wyborcze z dawnej kliki Schutzmanowskiej, wyzyskujące gminę przez lata całe przygotowują się do stoczenia batalji wyborczej.

Na dzień 3-go lipca wyznaczone zostały wybory 4-tej kurji a na 5. lipca wybory 3-ciej kurji. Pierwsza kurja i druga głosować będą 7. lipca. Na ulicach widnieją wielkie afisze podpisane przez różne komitety, poza któremi kryje się interes osobisty i prywata.

Dla zbałamucenia opinji stawia się na listach kandydatów ludzi, bez zapytania się o ich zgodę, czasami nawet wbrew ich woli.

Klasa robotnicza Borysławia dokłada starań, ażeby bojkot wyborów kurjalnych przybrał jak najszersze rozmiary. Krząta się dokoła tej sprawy specjalny komitet dla zwalczania kurjalnej karykatury.

Na środę 29. bm. zwołany został wielki wiec ludowy z udziałem posłów na Sejm. Wiec ten odbędzie się na placu przed Domem Ludowym.

Z powodu przeprowadzania karykatury wyborczej w środowisku typowo robotniczem, panuje wśród mas szerokie oburzenie.

—:::—

Stanisławów.

Kompromitacja komunistów i Bundu.

W niedzielę 26 czerwca odbyły się tu wybory 12 radnych z IV. kurji do Rady gminnej. Na 21.400 wyborców w tej kurji głosowało 5574 wyborców. — Zjednoczone polsko-żydowsko-ukraińskie komitety otrzymały 4650 głosów, — komuniści „Jedność robotnicza“ 723 głosów, Bundowcy 201 głosów.

Wynik przeto wyborów procentowo przedstawia się następująco:

1) Ogółem wzięło udział w czwartej kurji 26 proc. wyborców.

2) Na zjednoczone listy polsko-żydowsko-ukraińskie głosowało 21 i pół proc. wyborców.

3) Na komunistów głosowało niespełna 3 i pół proc. wyborców.

4) Na bundowców głosowało niespełna 1 proc. wyborców.

Należy zaznaczyć, że na zjednoczone listy polsko-żydowsko-ukraińskie składały się następujące: z ugrupowań polskich wszystkie klerykalne związki Zytek, sodalisów i sodalisek, oraz chadecja, endecja i naprawiacze Rzeczypospolitej a pospolicie nazywani „połatajki“, — z ugrupowań żydowskich sjoniści wszystkich odcieni, żydowscy klerykali chasydzi, demokraci, ludowcy i t. p. — Z ukraińskich ugrupowań począwszy od klerykałów, radykałów, narodowców, ugodowców itp. a skończywszy na ukr. socjalistach.

Na murach miasta widniały wielkie afisze tej dobranej kompanji, nawołujące do masowego udziału w wyborach i ogłaszające niebezpieczeństwo przed „żywiołami wywrotowemi“. Zapytujemy od kiedy to socjaliści i „mocni“ w gębie radykali ukraińscy stali się obrońcami ładu i porządku w Państwie. — Na zgromadzeniach swoich mocni są, jak mówi przysłowie „w pysku“ i psioczą ci radykali na wszystko w Polsce, a tu w dobranej kompanji nawołują swoich „wyborciw“ do obrony przed „żywiołami przewrotowemi“ — To nietylko paradne ale i perfidne.

Komuniści tutejsi rozwinęli przed wyborami hałaśliwą agitację afiszowo-odezwową pod firmą „jedności robotniczej“ i „mocno“ agitowali. W dniu wyborów wyciągnęli do ostatniego swego wyborcy i na 64 tysięcy mieszkańców naszego miasta i na 21.400 wyborców w czwartej kurji zdobyli aż 723 głosów. — widziało się jak sprowadzali do lokali wyborczych znanych nożowców i właścicieli tajnych lupanarów.

Również „Bund“ tutejszy względnie jego duchowi kierownicy niepotrzebnie angażowali się w wyborach tych, by w końcu wystawić się na pośmiewisko z 201 głosującymi. Gros robotników socjalistów żydowskich wstrzymało się w myśl naszej odezwy od głosowania.

W końcu należy zaznaczyć, że od godziny 8 rano do 1. w południe, a więc w czasie największego napięcia przy wyborach głosowało wszystkiego 1870 wyborców. Do tej pory komuniści i Bund mieli większość, bo wszystko przedpołudniem wygłosowali. Widząc to zjednoczone polsko-żydowsko-ukraińskie komitety, rozwinęły gwałtowną agitację, wszystkie auta i dorożki były w ruchu zwożono na gwałt zytki,zachelanki i hromadianki by ratować zagrożoną narodową kurjalną placówkę.

Bojkot tych wyborów ogłoszony przez Polską Partję Socjalistyczną wypadł doskonale.

Należy podnieść wzorowe zachowanie się kolonistów niemieckich, wszyscy bojkotowali te uprzywilejowane wybory.

—...—

Chodorów.

Szacherki kurjalnych wyborów i w Chodorowie dobiegają końca. Nacjonaliści polscy, rusińscy i żydowscy staczają w zaciszu boje o mandaty, bo 50 wyborców ma wybrać 10 radnych i 2.000 wyborców też 10 radnych. Reakcja zaproponowała P. P. S. aż cztery mandaty na 40. Obóz wielkiej Polski w kre-

sowej fantazji wybierał się do Lwowa do O. K. R. P. P. S., aby zrobić wyjątek dla Chodorowa i zamiast 16 mandatów ofiarowanych na konwentyklach zdobyć przy pomocy klasy robotniczej większość mandatów.

Miejscowy Komitet P. P. S. zwołał zgromadzenie na 26. b. m. pod gołem niebem. Przemawiali tow. dr. Bunikiewicz i Zakrzewski ze Lwowa.

Zgromadzenie olbrzymie, dawno takiego Chodorów nie widział, przeważali robotnicy, albowiem Chodorów jest wybitną osadą fabryczną, jednak słabo zorganizowaną i dlatego klasa robotnicza nie odgrywa tej roli, jaką winna odegrać. Klasa robotnicza przy świadomości i solidarności może śmiało pokusić się przy powszechnych wyborach wyborach o zdobycie gminy i zaprowadzenia ładu, stworzenia ludzkiego życia, obrony społeczeństwa przed malarycznymi wyziewami stawów i mokradeł okalających miasteczko. Interes kapitalistów niszczy życie chodorowskich obywateli i ich dzieci, pachołkowie kapitału, jak dr. Margulies, wódz nacjonalizmu żydowskiego, sędzia Jurkiewicz, wódz nacjonalizmu polskiego idą w ogonie i za morową zarazą w pas się kłaniając panom, mają odwagę mówić o patrjotyźmie, mówić o pracy społecznej!? Nie ustępują miejsca żydowskim i polskim nacjonalistom, rusińscy undowcy i „Selrob", który pod płaszczykiem „rewolucji" chodorowskiego autoramentu, okłamując robotników, na każdym kroku łamią solidarność i braterstwo robotnicze, swoją nienawiścią do „Polszczy", zdradzają interesa, byt klasy robotniczej. Dyrektor cukrowni Kr. sprytnie wyzyskał taką solidarność i w cukrowni zajmuje rusińskich robotników, bo nie należą do organizacji i pracują za byle ochłap, nie wliczając, że zjadany kartofel, nabiał i jarzyna własnego gospodarstwa winna być pokryta ceną ich zarobku! Coprawda wówczas dywidenda akcjonarjuszy byłaby mniejsza, tantjema dyrektora też by się skurczyła, ale czy ukraiński robotnik żyje dla dochodów kapitału — oto „Selrob" w swojej głupocie politycznej i pyskowaniu na „Polszczę" nie myśli. Mamy nadzieję, że powstała socjalno - demokratyczna ukr. partja robotnicza, uświadomi ukraińskich robotników i ci z „sabotami" i ich adwokatami srogi rachunek załatwią. W likwidowaniu obecnych zdrajców klasy robotniczej P. P. S. dopomoże!

Zgromadzenie rozpoczęło się wspaniałą manifestacją na rzecz sprowadzonych zwłok J. Słowackiego — zebrani pochylili czoła i na znak hołdu zachowali parominutowe milczenie. Tow. Zakrzewski omówił lokalne szacherki nacjonalistów, zaczepkom obecnych szowinistów na zgromadzeniu dał ciętą odprawę, wykazując obłudę żydowskich nacjonalistów wobec miejscowego rabina, którego stanowisko uznane zostało przez najwyższe czynniki państwowe — a za to właśnie, syoniści po zdobyciu kahału zmniejszyli mu płacę!

Za rezolucją, za bojkotem kurjalnych wyborów głosowali wszyscy robotnicy i skoro „Selrob" i tym razem nie zdradzi klasy robotniczej kurjalne wybory poniosą klęskę, jak na Zniesieniu, w Stanisławowie i t. d.

—:::—

Kołomyja.

W niedzielę odbywały się wybory z IV kurji.

Na 15 tys. uprawnionych do głosowania w czwartej kurji, wzięło udział w wyborach około 7.500 ludzi a więc zaledwie 50 proc. I ten procent głosujących tłumaczyć należy tem, że ludność Kołomyji, w przeważającej ilości żydowsko-ukraińska oddana była na łup bezwzględnej agitacji i demagogji. Na wspólnej liście „sanatorów" znaleźli się Ukraińcy, sjoniści i Sanojca z Zw. Chłopskiego... O szacherkach wyborczych świadczy najlepiej fakt, że kandydat czołowy listy kahalno-endeckiej znalazł się ostatecznie na „zwycięskiej" liście naprawiaczy.

Robotników próbował demoralizować komitet „lewicy robotniczej" z p. Radowcem i Ostafijczukiem, ale bezskutecznie. „Bund" który stanął również do walki o mandaty kurjalne, poniósł zupełną porażkę. Kom. miejscowy PPS w Kolomyji w dniu wyborów rozpowszechnił energiczną odezwę za bojkotem.

—:::—

Buczacz.

Na 3.232 uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 975, a więc 27 proc. Przy tej abstynencji wyborców zwyciężyła (!) lista endecko-kahalna.

—:::—

Stryj.

Wczorajsze wybory w Stryju z IV kurji wypadły marnie, gdyż głosowało tylko 49 proc. uprawnionych do głosowania. Zwyciężył blok „naprawiaczy", złączonym z Ukraińcami i sjonistami. — Czołowy ich kandydat uzyskał 2.839 głosów.

Chadecy złączeni z endekami, z kahałem, agudą itp. pozostali w mniejszości.

Komuniści spodziewali się uzyskać około 3.000 głosów, tymczasem uzyskali tylko 920 kartek.

W kurji III-ciej głosowało około 50 proc. uprawnionych. Zwyciężył blok ten sam co w kurji IV-tej. Podobny wynik spodziewany jest również i w dzisiejszych wyborach do kurji II-giej.

i na ulicach Lwowa, tych nieszczęśliwych, obdartych, brudnych i głodnych, śmiejących się dziko, lub wykrzykujących, a zawsze otoczonych gromadką dokuczających im dzieci. A jednak żyją nieraz do późnej starości, pozostając niejako na utrzymaniu społeczeństwa. Niktór y wykonu ą proste ro oty co zdarza się często na wsi, i żyją jak mogą, wyzyskiwani zwykle i krzywdzeni przez pracodawców, którzy uważają się za dobroczyńców, zatrudniając u siebie „głupiego". A cóż dopiero mówić o psychopatach, popełniających wcale często różne przestępstwa i sądownie za nie karanych, gdyż umysłowo chorymi nie są i za swoje czyny są odpowiedzialni. Czyż nie cierpi przez nich całe społeczeństwo? Czyż nie z podatków płaconych przez to społeczeństwo, utrzymywane są sądy, policja, więzienia?

Opieka nad dziećmi nienormalnemi w Polsce znajduje się na bardzo niskim poziomie. Istnieją wprawdzie t. zw. szkoły pomocnicze dla dzieci moralnie zaniedbanych, ale ilość ich jest znikoma. I tak w szkołach pomocniczych znajduje się zaledwie 2'6 procent ogólnej liczby umysłowo upośledzonych, w zakładach dla moralnie zaniedbanych 10 procent, jest to, jak powiadają „kropla w morzu". Wprawdzie Rząd stara się otwierać coraz to nowe szkoły pomocnicze, w Warszawie założono Instytut dla pedagogiki leczniczej, ale bez pomocy całego społeczeństwa sprawa ta przez bardzo długi czas będzie jeszcze zaniedbana. Jednak w dziedzinie szkół pomocniczych zawsze się choć coś - nie - coś robi, natomiast nie myśli się wcale o dzieciach psychopatycznych i umysłowo chorych. Dla psychopatów istnieją za granicą odpowiednie zakłady wychowawczo - lecznicze, w których się takie dzieci odpowiednio wychowuje, by w przyszłości mogły się stać pożytecznymi członkami społeczeństwa.

A dzieci chore umysłowo! Kto ich nie widział niema pojęcia jakim strasznym moralnym i materjalnym ciężarem są one dla rodziny. Wymagają nieustannej opieki, zmuszają jednego ze starszych członków rodziny do stałego pozostawania w domu, odrywając go prawie zupełnie od zajęć, co w dzisiejszych ciężkich czasach, a zwłaszcza u ludzi biednych stanowi nieraz o losie całej rodziny. Umieszczenie takiego dziecka w odpowiednim zakładzie jest u nas rzeczą niemożliwą, gdyż istniejące zakłady dla umysłowo chorych przyjmują dzieci od lat 14-tu. Zresztą zakładów tych jest, zwłaszcza u nas w Małopolsce, zbyt mało i są one stale przepełnione.

Widzimy więc, że opieka nad dziećmi nienormalnemi w Polsce jest w zupełnym zaniedbaniu. Nie możemy jej złożyć wyłącznie na barki rządu, gdyż wobec szczupłości budżetu, nie wiele może on zrobić. Obowiązek ten spada zatem na całe społeczeństwo. Za granicą istnieją już od lat stowarzyszenia, opiekujące się takimi dziećmi. Tworzą się zakłady dla psychopatów, dla upośledzonych umysłowo, poradnie pedagogiczno - lecznicze, oddziały obserwacyjne przy szpitalach i klinikach. Wyniki są wcale dobre, gdyż z pomiędzy dzieci umysłowo upośledzonych około 85 procent zdolnych jest, po wyjściu z zakładu do pracy zarobkowej. Opiekują się też dziećmi moralnie zaniedbanemi, dziećmi zmuszanemi przez rodziców i opiekunów do żebraniny, kradzieży i prostytucji. Dzieci takie, które po dojściu do lat, stanowią poważny kontyngent zbrodniarzy, pod wpływem wychowania zmieniają się i wyrastają na ludzi uczciwych.

Rzucam tych kilka myśli w nadziei, że ludzie, którym dobro dzieci i zdrowie moralne społeczeństwa leży na sercu, pomyślą może o założeniu takiego Stowarzyszenia i u nas i zaczną, oby jak najowocniej, pracować dla dobra tych najnieszczęśliwszych i najbardziej upośledzonych.

DR. W. SZAYNOKOWA.

Lwów, dnia 20. czerwca 1927 r.

—:::—

Nieudały wiec endecki w Borysławiu.

W ubiegłą niedzielę klika endecka w Borysławiu, zwołała do „Sokoła" wiec w sprawie wyborów do rady gminnej. Wiec ten był dowodem słabości reakcji w Borysławiu, a równocześnie wykazał jak wielką popularnością cieszy się hasło PPS. bojkotu wyborów kurjalnych.

Jako referenci na powyższe zebranie przyjechali ze Lwowa pp.: Swirski i Sosnowski. Jak wkrótce okazało się przyjazd tych panów spalił na panewce.

Na wiadomość bowiem o mającym się odbyć wiecu przybyły olbrzymie tłumy robotników.

Już przy wyborze prezydjum okazało się, że cała prawie sala jest przeciw endecji, tak, że robotnicy wiec opanowali i wybrali do prezydjum tow. Bujakowskiego, Inwała i Radeckiego.

Endecy poniośszy sromotną klęskę, wynieśli się z sali, jak niepyszni.

Następnie tow. Bujakowski w przeszło godzinnem przemówieniu wykazał, iż wybory kurjalne są policzkiem skierowanym przeciw klasie pracującej.

Żaden szanujący się robotnik w wyborach tych nie może wziąć udziału. Wybory kurjalne bowiem są podeptaniem praw robotniczych, są sprzeczne z konstytucją polską. Dlatego PPS. ogłosiła bojkot wyborów kurjalnych i domaga się nowej ordynacji do samorządów, opartej na 5- przymiotnikowem prawie głosowania.

Przemówienie mówcy zebrani przerywali hucznymi oklaskami.

W myśl wywodów tow. Bujakowskiego przyjęto rezolucję, protestującą przeciw wyborom kurjalnym i wzywającą klasę robotniczą do zbojkotowania ich.

Wiec zakończył się odśpiewaniem licznych pieśni robotniczych.

—:::—

Stan opieki w Polsce nad dziećmi nienormalnemi umysłowo.

Opieka nad dziećmi nienormalnemi i upośledzonemi, umysłowo stanowi jedno z bardzo ważnych zagadnień społecznych. Dzieci takie, pozbawione odpowiedniego kierunku wychowawczo - leczniczego albo niezdolne są, po dojściu do lat dojrzałych, do samodzielnej pracy, lub też popełniają karygodne czyny, stając się przez nie niebezpiecznemi dla społeczeństwa.

Pewnych danych statystycznych co do ilości tych dzieci w Polsce nie mamy, obliczają jednak ich ilość na 75.000 upośledzonych umysłowo. i 10.000 moralnie zaniedbanych. Jeżeli dodamy do tego dzieci psychopatyczne t. j. skłonne do kłamstwa, do kradzieży, nadmiernie bojaźliwe, niespokojne, niezrównoważone duchowo, przeczulone, złośliwe, i okrutne i t. d., których jest bardzo wiele i wreszcie dzieci chore umysłowo, idjotów i kretynów, to liczba ich zwiększy się w trójnasób. Jest to cała wielka armja, utrzymanie której obciąża naród i państwo bardzo poważnie. Przecie ci upośledzeni i najbiedniejsi żyć muszą. Że życie ich jest bardzo ciężkie, wie każdy, kto obserwował po wsiach i miasteczkach, a niejednokrotnie

Metody „naprawiaczy"

W ub. niedzielę odbył się w Drohobyczu wiec związku Naprawy Rzeczypospolitej. Ku ogólnemu zdziwieniu interesowanych na afiszu, zwołującym ten wiec znalazł się także podpis związku zawodowego kolejarzy (ZZK.).

Otóż stwierdzić należy stanowczo, że podpis ten został umieszczony bezprawnie. Takie metody podrywają w zupełności wiarę w uczciwość środków używanych przez ludzi o dużych pretensjach.

Na wiecu tym, niezbyt zresztą udanym przemawiał dr. Wojciechowski i dr. Hirszberg. Stanowisko PPS. wobec dzisiejszej sytuacji politycznej zaakcentowali silnie tow. Melnarowicz i tow. Koczoń.

—:::—

Słowacki a lud.

Uroczysty pogrzeb Juljusza Słowackiego na Wawelu przemienia się we wspaniałą manifestację całego społeczeństwa polskiego. W tym ogólnym chórze uwielbienia dla Mistrza nad mistrze słowa polskiego nie braknie również polskiego ludu naszej dzielnicy, który w środę dnia 29 czerwca o godz. 3 po południu urządza w sali „Teatru Nowości“ uroczyste przedstawienie ludowe, wykonane wyłącznie własnemi siłami.

Przepiękny, ale wprost finezyjnie artystyczny język utworów Słowackiego sprawia często nawet zawodowym artystom duże trudności. Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie, posiadający 20 letnie doświadczenie w pracy teatralnej wśród ludu, podjął próbę wystawienia niektórych utworów Poety w wykonaniu swoich ludowych zespołów teatralnych.

Wystawienie kilku odsłon „Balladyny“ i fragmentu „Złota Czaszka“, deklamacja trudnych wyjątków z „Beniowskiego“ — to pomysł na wskróś oryginalny i ciekawy, mimo — może — pewne braki w wykonaniu. Będzie zarazem serdecznym hołdem, złożonym przez polski lud wielkiemu poecie i demokracie.

Miłą niespodzianką będą również popisy orkiestr ludowych z Persenkówki, Pustomyt i Starego Sioła, świadczące o muzykalnem uzdolnieniu naszego ludu, o jego dążności do korzystania ze wszystkich zdobyczy kultury w dziedzinie sztuki.

Cała uroczystość jest obliczoną na umożliwienie najszerszym sferom naszego miasta oddania należnego hołdu prochom Wieszcza narodowego. Świadczą o tem ceny biletów od 20 gr. za miejsca siedzące do 3 zł.

Nie wątpimy, że z tej sposobności skorzystają rzesze naszych robotników, zapełniając salę „Teatru Nowości“, skąd ze sceny przemówi do nich ustami ludu Wielki Poeta i Wielki Syn narodu.

Zwracamy się również do pracodawców z apelem, by nie omieszkali zachęcić swoich pracowników do wzięcia udziału w tej uroczystości. Sprzedażą biletów zajmuje się Związek Teatrów i Chórów Lud. we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 3. popoł. „Horsztyński“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Ksiądz Marek“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“.
Piątek, o godz. 7.30 w. „W rajskim ogrodzie“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Środa o godz. 3. pop. Przedstawienie ludowe.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.
W czwartek, 30. b. m. po raz ostatni w Teatrze Nowości ukaże się wyborna komedja Coolus'a: „Ziółko“.
Piątek, o godz. 8. wiecz. występ warsz. teatru „Qui — Pro —Quo“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„APOLLO“: Spisek przeciw cnocie.
„PALACE“: Karjera Panny Anety i Gwiazda Kabaretu.
„KOPERNIK“: Śmiertelna jazda ekspresu. Siostrzeniec z Australji.
„MARYSIENKA“: Śmiertelna jazda ekspresu. — Siostrzeniec z Australji.
„LEW“: Dzwonnik z Notre Dame.
„CHIMERA“: „Skandal przed ślubem“. „Awantura w dancingu“ i tygodnik Pathego.
„FATAMORGANA“: Indyjski grobowiec.
„ROCOCO“: Bracia Szellenberg.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu o godz. 3. uroczyste przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Dany będzie wspaniały dramat Słowackiego: „Horsztyński“ z Romanem Żelazowskim, kreującym postać Horsztyńskiego. Wieczorem po raz drugi do głębi wzruszający poemat dramatyczny Jul. Słowackiego: „Ksiądz Marek“ z pp.: Barwińską dyr. Barwińskim, Guttnerem, Ratschką i reżyserem sztuki Strachockim w rolach czołowych. Ceny miejsc wyjątkowo zniżone.

W czwartek, 30. b. m. na ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie ukaże się opera Halevy'ego: „Żydówka“ z pożegnalnym występem Michała Hołyńskiego i Włodzimierza Kaczmara. Tytułową partję Racheli odśpiewa p. Franciszka Platówna. Przy pulpicie kapelmistrz Józef Lehrer.

TEATR NOWOŚCI. Dziś artystyczna drużyna operetkowa żegna się z publicznością, przed wyjazdem na miesięczny urlop, premierą operetki, p. t.: „Adieu Mimi“. W głównych rolach wystąpią pp.: Korabianka (rola tytułowa) Brzeska, Żelichowska, Kuligowski, Sowiński, Szosland, Kopczyński, Bojanowski i inni.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu regulacji płac i pracy, omijać Lwów.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów.

Komunikaty.

DODATKOWE LEKARSKIE BADANIE DZIECI, mających się udać na kolonję, odbędzie się w środę w ambulatorjum Kasy chorych przy ul. Fredry l. 2 II. p. o godzinie 9.30 przed południem.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.